



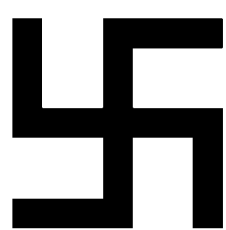
„ I Z N O W U T U P O T N Ó G S O Ł D A C K I C H ”

POLSKA ABRODZA

Warszawa, 17 września 2019



Rosyjski plakat
propagandowy z września 1939



CZWARTY ROZBIÓR

Stalin chciał terytoriów w Europie wschodniej i środkowej, Hitler liczył, że uniknie wojny na dwa fronty i doprowadzi do izolacji Polski. Faktycznie jednak ambicje obydwu były znacznie większe. Dlatego właśnie podpisany 23 sierpnia 1939 r. pakt Ribbentrop-Mołotow był rozwiązaniem tymczasowym.

Pakt mógł szokować. Przecież ledwie trzy lata wcześniej Niemcy zawarli z Japonią pakt antykominternowski, do którego wkrótce przystąpiły również Włochy. Państwa te zobowiązały się do wspólnej walki z międzynarodówką komunistyczną. Sam Hitler wielokrotnie peryorował, że w 1918 r. to właśnie „czerwoni” zadali Niemcom cios w plecy i przyczynili się do ich klęski w Wielkiej Wojnie. Führer i Stalin znajdowali się po obu stronach barykady w drugiej połowie lat trzydziestych, kiedy wybuchła wojna w Hiszpanii.

Sowieci wysyłali sprzęt i żołnierzy republikanom, Niemcy zaś nacjonalistom gen. Franco. Po dobrych stosunkach z lat dwudziestych, kiedy obydwie izolowane przez świat państwa zawarły w Rapallo jawne gospodarcze i tajne wojskowe porozumienie, nie było śladu.

„Zaczęły się one psuć jeszcze u schyłku Republiki Weimarskiej, a powodem byli rosnący w siłę niemieccy komuniści. Władze w Berlinie widziały w nich zagrożenie dla stabilności państwa i demokracji”, wyjaśnia prof. Marek Kornat, historyk i so-

wietolog z Polskiej Akademii Nauk oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. „Kiedy Hitler doszedł do władzy, niemal całkowicie zamroził kontakty z Moskwą. Dopuszczał jedynie częściową współpracę gospodarczą, bo Niemcy nie mogli się obyć bez sowieckich surowców naturalnych”, dodaje. Stalin nie był aż tak radykalny. „W latach trzydziestych Moskwa regularnie dawała do zrozumienia, że może powrócić do Rapallo, ale Niemcy nie byli tym zainteresowani. Hitler długo chciał przeciągnąć

na swoją stronę Polskę, aby ostatecznie uczynić z niej swojego wasala”, tłumaczy prof. Kornat. Tymczasem teraz to właśnie Polska miała się stać pierwszą ofiarą obydwu dyktatorów.

Ribbentrop na Kremlu

Trzy rozbiory Polski przez jej sąsiadów, Prusy, Rosję i Austrię, odbyły się w drugiej połowie XVIII wieku. W rezultacie państwo polskie znikło z mapy Europy na przeszło sto lat, by wrócić na nią w roku 1919 – na dwadzieścia lat.

Dokończenie na następnej stronie



Moskwa 1939. Stalin i minister spraw zagranicznych Niemiec Joachim von Ribbentrop

Pierwsze oznaki zbliżenia Niemców i Sowietów zaczęły być widoczne na początku 1939 r. Hitler zrozumiał wówczas, że pozyskanie Polski do antysowieckich planów jest nierealne. Był wściekły. Stalin poczuł, że może wejść z nim w układ. Zaczął przygotowywać do tego swoich zwolenników. W marcu, na zjeździe partii wygłosił przemówienie, które wkrótce zaczęło być określane mianem „kasztanowej mowy”. Przekonywał, że ZSRR dla swojego dobra może porozumieć się z każdym, a Zachód próbuje wciągnąć jego kraj do niechcianej wojny. „Podżegacze wojenni przywykli, by to inni wyciągali za nich kasztany z ognia”, grzmiał.

Potem przyszedł 23 sierpnia, wizyta von Ribbentropa w Moskwie i podpisanie paktu o nieagresji pomiędzy ZSRR a Niemcami. Najważniejszy był jednak nie sam dokument, lecz ściśle tajny protokół, który stanowił załącznik do niego. Dotyczył on przyszłości Europy środkowej i wschodniej. Stalin i Hitler zdecydowali, że Polska zostanie podzielona wzdłuż linii Wisły, Narwi i Sanu. W sowieckiej strefie wpływów znajdą się Finlandia, Estonia i Łotwa, które z czasem zostaną włączone do ZSRR. Niemcy z kolei zagarną Litwę, a zapewne też Besarabię. „W protokole znalazł się zapis, że o ewentualnym stworzeniu jakiegoś kadłubowego polskiego państewka Niemcy i Rosjanie zdecydują w przyszłości. W 1939 roku Hitler dopuszczał jeszcze taką możliwość, ale że Stalin nie był tym kompletnie zainteresowany, porzucił ten zamysł”, podkreśla prof. Kornat.

Wieści o projekcie kolejnego rozbioru Polski szybko dotarły na Zachód. Najpierw dowiedzieli się o nim Amerykanie, którzy podzielili się informacjami z Wielką Brytanią, a ta z kolei przekazała je Francji. Jedynym rządem, który do końca pozostał w nieświadomości, był gabinet w Warszawie.

Pakt iluzji

Dzięki paktowi ze Stalinem Hitler zyskał znacznie większy dostęp do sowieckich surowców naturalnych, doprowadził do izolacji Polski, pokazał zachodnim przywódcom, że nie warto aż tak bardzo angażować się w jej obronę, zaś w perspektywie konfliktu z ich krajami odsunął od siebie groźbę walki na dwa fronty. „Więcej jednak zyskał

Stalin”, przekonuje prof. Kornat. Mógł zająć pokaźne terytoria bez przystępowania do wojny z Zachodem. A co jeszcze ważniejsze, stojąc z boku rzucał zapalną na beczkę prochu, jaką była ówczesna Europa. „Stalin hołdował sformułowanej jeszcze przez Lenina teorii wojny imperialistycznej. Według niej kapitalistyczne państwa zachodniej Europy prędzej czy później wystąpią przeciwko sobie. A po wyniszczającej wojnie na arenę wkroczy ZSRR, podporządkuje je sobie i zaprowadzi komunizm”, tłumaczy prof. Kornat. Podczas posiedzenia biura politycznego sowieckiej partii Stalin przekonywał: „W interesie ZSRR, Ojczyzny Mas Pracujących jest, by wojna wybuchła pomiędzy Rzeszą i kapitalistycznym blokiem angielsko-francuskim (...). Właśnie dlatego powinniśmy zgodzić się na podpisanie zaproponowanego przez Niemcy paktu i pracować nad tym, by tam wojna, gdy już zostanie wypowiedziana, trwała jak najdłużej”.

Stalin chciał ostatecznie podporządkować sobie nie tylko państwa alianckie, ale też Niemcy. Hitler zaś nigdy nie porzucił mrzonek o poszerzeniu przestrzeni życiowej, której Niemcy powinni szukać właśnie na wschodzie. „I dlatego właśnie obydwie strony zdawały sobie sprawę z tego, że pakt Ribbentrop-Mołotow to rozwiązanie tymczasowe”, podkreśla prof. Kornat.

Kiedy 1 września niemieckie wojska uderzyły na Polskę, a szesnaście dni później na polskie terytorium wkroczyły od wschodu dywizje Armii Czerwonej, stało się jasne, że ta wojna potrwa jeszcze długo.

Lukasz Zalesiński, dziennikarz, współpracownik miesięcznika „Polska Zbrojna”

Artykuł opublikowano 23 VIII 2017 na portalu polska-zbrojna.pl pod tytułem „Pakt Ribbentrop-Mołotow: gra i zagłada”



Generałowie niemieccy Maurice von Wiktorin i Heinz Guderian oraz rosyjski kombryg Siemion Kriwoszeim odbierają wspólną defiladę Wehrmachtu i Armii Czerwonej w Brześciu nad Bugiem 22 września 1939.

PAKT ROZBIOROWY 23 sierpnia 1939



Świadek

„Uczestnicy organizowanych przez Niemców w 1943 r. delegacji, które miały poświadczyć odpowiedzialność Rosjan za mord na polskich oficerach w Katyniu, stali się dla władz Związku Sowieckiego niewygodnymi świadkami. Po wojnie byli oskarżani o kolaborację z Niemcami, poszukiwani listami gończymi i więzieni w swoich ojczystych krajach, które znalazły się pod okupacją rosyjską, a niektórzy z nich zginęli w niewyjaśnionych okolicznościach”, mówi profesor Tadeusz Wolsza.

Po odkryciu wiosną 1943 r. grobów polskich oficerów w Katyniu niemieckie władze zorganizowały delegację odwiedzającą miejsce zbrodni. Jaki był ich cel?

Niemcy chcieli wykorzystać fakt wymordowania polskich oficerów przez Sowietów, aby skłócić zachodnich aliantów ze wschodnim sojusznikiem. W tym celu musieli jednak przekonać świat, że winę za zbrodnię ponoszą Sowietci, tym bardziej że władze Związku Sowieckiego natychmiast oskarżały o nią III Rzeszę. Potrzebowali więc niezależnej i wiarygodnej instytucji, która zbadałaby ciała pomordowanych, ustaliła termin zbrodni i wskazała sprawców. Zwrócili się w tym celu do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, który jednak odmówił wysłania delegacji do Katynia.

Dlaczego?

Na takie badania musiałyby się zgodzić wszystkie zainteresowane strony, a jedną z nich był Związek Sowiecki, który oczywiście nie wyraził zgody. Wtedy Niemcy powołali Międzynarodową Komisję Lekarską, w której skład weszło kilkunastu wybitnych specjalistów medycyny sądowej z krajów okupowanych przez III Rzeszę – Protektoratu Czech i Moraw, Danii, Belgii i Holandii, a także z Bułgarii, Finlandii, Rumunii, Słowacji, Węgier i Włoch oraz również z neutralnej Szwajcarii. Nie dotarli natomiast zaproszeni również do Katynia lekarze z Hiszpanii, Portugalii, Szwecji i Turcji. Od 28 do 30 kwietnia członkowie komisji prowadzili prace w Katyniu, ustalając termin popełnienia zbrodni, m.in. na podstawie badania osadu powstałego na zwłokach zamordowanych. Na to, że egzekucje miały

owie sowieckiej zbrodni

miejsce na wiosnę 1940 r. – co świadczyło, że zbrodni dokonali Sowieci – wskazywały także znalezione przy ciałach listy, fotografie, gazety, notatki i pamiętniki, których daty nie przekraczały marca 1940 r. Po zakończeniu prac komisja przygotowała sprawozdanie, wskazując na Sowieciów jako oprawców. Nieco wcześniej zaś do Katynia przybyły delegacje dziennikarzy, jako pierwsza delegacja dziennikarzy z krajów neutralnych – Hiszpanii, Szwajcarii, Szwecji. W sumie groby w Katyniu wiosną 1943 r. obejrzało kilkuset cywilów i ponad 30 tys. żołnierzy Wehrmachtu. Widok ciał pomordowanych przez NKWD Polaków miał ich zdopinguować do większej odwagi w walce z Armią Czerwoną.

Czy sprawozdanie Międzynarodowej Komisji Lekarskiej podpisali wszyscy lekarze?

Tak, i to bez przymusu. Niemcy nadali temu dokumentowi ogromny rozgłos publikując go w formie książki w Rzeszy i w okupowanej Francji. Ponadto każdy z członków komisji we własnym kraju opowiadał o zbrodni, udzielając wywiadów, pisząc artykuły czy uczestnicząc w konferencjach naukowych.

Badacze wywieźli także z Katynia m.in. fragmenty sznurów, którymi były skrepowane ręce oficerów, naramienniki, guziki, a doktor Helge Tramsen, duński chirurg, wywiózł czaszkę jednego z zamordowanych...

Doktor Tramsen z kopenhaskiego Instytutu Medycyny Sądowej dostał zgodę duńskiego ruchu oporu na wyjazd do Katynia i wracając przemycił do Danii przestrzealoną czaszkę jednego z zamordowanych, mjr. Ludwika Szymańskiego. Czaszka pozostała w Instytucie i dopiero po sześćdziesięciu latach udało się odnaleźć zamieszkałego w Australii syna tego oficera, Jerzego Szymańskiego. Na jego prośbę szczątki ojca zostały złożone w kaplicy katyńskiej w Katedrze Polowej Wojska Polskiego.

Skoro winę ZSRS potwierdzili specjaliści, jaki był cel wysłania do Katynia w maju 1943 r. delegacji jeńców alianckich przebywających w niemieckiej niewoli?

Lekarze i dziennikarze pochodzili w większości z krajów okupowanej przez Niemcy Europy, więc dla Stanów Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii mogli być mało wiarygodni. Aby potwierdzić, że polskich oficerów zabili Sowieci, Niemcy zmusili grupę anglojęzycznych jeńców, aby byli świadkami ekshumacji masowych grobów polskich oficerów. W ośmioosobowej grupie osób znaleźli się oficerowie z Wielkiej Brytanii i podległych jej dominiów oraz dwóch Amerykanów: ppłk John Van Vliet junior oraz kpt. Donald B. Stewart. Obaj, jadąc do Katynia pod Smoleńskiem, byli pewni, że za mord są odpowiedzialni Niemcy.

Co ich przekonało, że Niemcy mówią prawdę?

Znalezione w grobach dokumenty, a także mało zniszczone buty i mundury. Oczywiście doszły do tego ustalenia lekarzy oraz rozmowy z delegatami Polskiego Czerwonego Krzyża, którzy w tym czasie także przebywali w Katyniu (na



Zwłoki polskiego oficera wydobyte podczas niemieckiej ekshumacji w Katyniu w 1943 r. Z lewej widoczna ręka osoby podtrzymującej ciało w celu wykonania fotografii

okupowanych przez Niemców terenach Polski centralnej spośród niewielu legalnie działających polskich instytucji mogła funkcjonować organizacja Czerwonego Krzyża). Niedługo potem amerykańscy oficerowie trafili do Oflagu 64 w Szubinie koło Bydgoszczy, na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy, skąd wysyłali do wywiadu wojskowego USA zaszyfrowane komunikaty dotyczące masakry katyńskiej, potwierdzające sowiecką zbrodnię. Po wyzwoleniu obozu, w maju 1945 r. Van Vliet złożył w Pentagonie raport, w którym powtórzył, że odpowiedzialność za mord w Katyniu ponosi Związek Sowiecki. Dokument ten został przez władze amerykańskie utajniony.

Niemcy organizowali także wyjazdy do Katynia dla dziennikarzy i pisarzy z okupowanej Europy, którzy mieli potem w swoich krajach rozpropagować informacje o zbrodni. Jedną z takich osób był polski pisarz i publicysta Józef Mackiewicz, który wcześniej skazany został przez polski sąd podziemny na karę śmierci.

Powodem było oskarżenie o kolaborację z Niemcami. Mackiewicz jakoby napisał w 1941 r. kilka antykomunistycznych artykułów do kontrolowanej przez Niemców gazdiniówki, ukazującej się w Wilnie polskojęzycznej gazety „Goniec Codzienny” (Wileńszczyzna, która dziś należy do Litwy, przed wojną była częścią Polski, w latach 1939–1940 okupowali ją Litwini, w latach 1940–1941 Rosjanie, zaś od czerwca 1941 Niemcy). Jednak Sergiusz Piasecki, szef

konspiracyjnej komórki wykonującej wyroki, odmówił wykonania rozkazu, ponieważ miał wątpliwości co do winy Mackiewicza. Następnie ppłk Aleksander Krzyżanowski, komendant Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej, przejrzał akta sprawy i zdecydował o anulowaniu kary. Wiosną 1943 r. Mackiewicz za zgodą polskich władz podziemnych udał się do Katynia. W tym okresie w miejscu zbrodni pracowała również Komisja Techniczna Polskiego Czerwonego Krzyża pod kierunkiem dr. Mariana Wodzińskiego, która dokonywała ekshumacji i identyfikacji pomordowanych. Po powrocie Mackiewicza do Wilna w „Gońcu Codziennym” ukazał się wywiad z nim pod tytułem *Widziałem na własne oczy*, stwierdzający winę Rosjan. W kolejnej delegacji, za wiedzą Delegatury Rządu na Kraj, czyli podziemnego rządu, działającego w porozumieniu z rządem polskim na emigracji, wziął też udział znany polski pisarz Ferdynand Goetel, który po powrocie także przygotował raport. Warto podkreślić, że raporty przygotowane z miejsca sowieckiej zbrodni za sprawą władz Polskiego Państwa Podziemnego trafiły dość szybko do rządu polskiego w Londynie.

Groby polskich oficerów oglądał też Robert Brasillach, francuski poeta i prozaik.

Brasillach podczas okupacji niemieckiej pisał do kolaboracyjnego paryskiego dziennika „Je suis partout”. Niemcy zaprosili go do Katynia, licząc na jego zaangażowanie w głoszenie winy Rosjan. I faktycznie, w prasie francuskiej ukazało się potem wiele

jego tekstów na ten temat. Zresztą nie tylko jego. W ogóle można stwierdzić, że 1943 r. Katyn był „hitem” paryskiego sezonu wiosennego. Po wyzwoleniu Paryża Brasillach został aresztowany i w styczniu 1945 r. skazany za kolaborację z III Rzeszą na karę śmierci przez rozstrzelanie. Stracono go 6 lutego. Można się spotkać z nie do końca trafną opinią, że była to zemsta komunistów za głoszenie prawdy o Katyniu. Jak sądzę, całą jego postawę podczas wojny można uznać za naganną. Był zwolennikiem faszyzmu, zafascynowany Hitlerem wierzył, że tylko narodowosocjalistyczne Niemcy mogą uratować Europę przed bolszewizmem.

Po wojnie uczestnicy wizyt w Katyniu stali się dla Rosjan niewygodnymi świadkami.

Doktor Helge Tramsen w Danii był szykanowany i oskarżany o kolaborację z Niemcami. Mimo to nie odwołał swoich oświadczeń. Pisał o Katyniu artykuły, występował na falach Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa. Złożył również zeznanie na temat Katynia przed komisją Kongresu USA. Cały czas obawiał się jednak zemsty Sowieci. Jego córka Elizabeth w 1970 r. przyjechała na Festiwal Chopinowski do Warszawy, gdzie zginęła w wypadku samochodowym. Tramsen utrzymywał, że została zamordowana przez agentów sowieckich, co wydaje się prawdopodobne. Podobne, aczkolwiek nie tak dramatyczne, były losy Vincenza Palmieriego oraz François Naville’a. Ich kariery naukowe we Włoszech i Szwajcarii na jakiś czas zahamowano przez interwencje komunistów.

Reprezje za udział w komisji lekarskiej spotkały też innych jej członków?

Prawie wszystkich w jakimś stopniu. Część z nich znalazła się po wojnie w krajach okupowanych przez Rosję, m.in. Czech František Hájek i Bułgar Marko Markow. Obaj, oskarżeni o kolaborację i zagrożeni karą śmierci, wycofali swoje podpisy z protokołu Międzynarodowej Komisji Lekarskiej i oświadczyli, że mord dokonali Niemcy. Z kolei František Šubík ze Słowacji mimo dwuletniego pobytu w więzieniu odmówił zmiany decyzji, a po wypuszczeniu z więzienia w 1952 r. zbiegł za granicę. Ze swego kraju uciekł także prof. Ferenc Orsós, prezes Węgierskiej Izby Lekarskiej. Następnie porzucił zawód lekarski i zajął się malarstwem, wykorzystując w nim wątki związane ze sprawą Katynia.

Co się stało z Mackiewiczem i Goetlem?

Obaj uciekli do Włoch. Mackiewicza sąd koleżeński Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oczyścił z zarzutu kolaboracji. W 1948 r. pisarz współuczestniczył w edycji publikacji *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, zaś rok później wydał własną książkę w języku niemieckim na temat zbrodni. Próba opublikowania pracy w USA nie powiodła się. Obie pozycje odgrywały dużą rolę w upowszechnianiu prawdy o odpowiedzialności Związku Sowieckiego za ten mord. Goetel napisał wiele artykułów na ten temat i przeprowadził bezcenny wywiad z Iwanem Kriwoziercewem, rosyjskim chłopem mieszkającym

Dokończenie na następnej stronie

niedaleko Katynia, który wiosną 1940 r. był świadkiem jak NKWD przywoziło do katyńskiego lasu ciężarówkami polskich oficerów, słyszał także od ludzi miejscowych o kopaniu dołów w lesie, a w 1944 r. uciekł z rodziną na Zachód. Został zamordowany w 1947 r. w Wielkiej Brytanii. Obaj pisarze zeznawali także przed powołaną w 1951 r. w USA specjalną komisją śledczą amerykańskiego Kongresu do spraw wyjaśnienia zbrodni katyńskiej. W sumie komisja ta, pod przewodnictwem kongresmena Raya Maddena, przesłuchiwała kilkuset świadków, w tym obu oficerów z USA i kilku lekarzy: Tramsena, Orsósa, Naville'a, Palmieriego. W 1952 r. opublikowała końcowy raport ze swoich prac, w którym wskazała, że odpowiedzialność za mord katyński ponosi Związek Sowiecki. ■

Rozmawiała Anna Dąbrowska

Tadeusz Wolsza
(1956), profesor nauk
humanistycznych,
historii i politologii,
zastępca przewodni-
czącego Kolegium Insty-
tutu Pamięci Narodo-
wej – Komisji Ścigania
Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu



PROGRAM „ZWIASTUN”

Od ponad dwóch lat Polska Fundacja Narodowa realizuje program edukacyjny „Zwiastun”, skierowany do żołnierzy NATO stacjonujących w Polsce. „Program ma pokazać Polskę jako nowoczesny, bezpieczny kraj, który cały czas się rozwija, ale pamięta również o swoich dziejach”, zapewnia Cezary Andrzej Jurkiewicz, członek zarządu PFN. W ramach programu Fundacja zorganizowała liczne wykłady i wyjazdy edukacyjne. Wzięło w nich udział kilka tysięcy żołnierzy, którzy podkreślają, że dzięki temu poznają Polskę z wielu stron. „To cenna opinia, ponieważ po powrocie do swoich krajów, ci ludzie będą naturalnymi ambasadami Polski”, dodaje Jurkiewicz.

PFN wciąż rozwija „Zwiastun”. W kolejnych miesiącach planuje m.in. organizację koncertu moniuszkowskiego oraz wykłady poświęcone gen. Ryszardowi Kuklińskiemu i żołnierzom niezłomnym. Więcej o programie można przeczytać w lipcowym wydaniu miesięcznika „Polska Zbrojna”.

Zabić umysł narodu

W latach wojny Niemcy hitlerowskie i Rosja sowiecka prowadziły planową akcję wyniszczenia polskiej inteligencji. W jej wyniku śmierć poniosły tysiące polskich nauczycieli, ludzi nauki, lekarzy, adwokatów czy duchownych.

Niemiecka agresja na Polskę we wrześniu 1939 r. doprowadziła nie tylko do zniszczenia struktur niepodległego państwa polskiego, lecz zapoczątkowała również bezprecedensowy atak na polską kulturę. Zniszczone archiwa, splądrowane muzea i spalone biblioteki były tylko częścią ogromnych strat. Najstraszliwszym bowiem skutkiem tego ataku była podjęta przez władze niemieckie, wkrótce po podboju II RP, akcja niszczenia polskiej inteligencji. To celowe, konsekwentnie realizowane działanie miało przygotować grunt przed planową akcją germanizacji podbitych terytoriów. O tym, jak starannie hitlerowska machina wojenna przygotowała się do akcji eksterminacyjnej świadczy fakt, iż w lipcu 1939 r., a więc niedługo przed wybuchem wojny, wydano w postaci książki obszerną, liczącą 61 tys. nazwisk, listę osób przeznaczonych do ujęcia i likwidacji, tzw. Sonderfahndungsbuch Polen. Na liście tej alfabetycznie wskazano nazwiska osób zasłużonych dla kultury polskiej, nauczycieli, artystów, ludzi nauki, arystokracji, księży, ucze-

ników powstań śląskich, powstańców wielkopolskich i wielu innych. Przedstawiciele polskiej inteligencji było na tej liście najwięcej. Wylimowanie tej narodotwórczej grupy, będącej swoistym nośnikiem samoświadomości narodowej i historycznej, stało się jednym z celów okupanta po zajęciu ziem polskich.

Władze hitlerowskie przystąpiły do działania jesienią 1939 r., tuż po zakończeniu działań wojennych. Dysponując listą, władze niemieckie wiedziały, kogo mają eliminować w pierwszym rzędzie. Akcję podjęto najpierw na terenach przyłączonych do Rzeszy, a więc na Pomorzu Gdańskim, w Wielkopolsce i na Śląsku w ramach tzw. Intelligenzaktion (akcji „Inteligencja”). Równolegle prowadzono analogiczną akcję na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Jednym z najwcześniejszych działań było aresztowanie profesorów w Krakowie (tzw. Sonderaktion Krakau) 6 listopada 1939 r. Ujęto wówczas 184 osoby, w większości profesorów i pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, których wysłano następnie do obozu kon-

centracyjnego w Sachsenhausen. Wielu z nich tej gehenny nie przeżyło. Symbolem zbrodni na polskiej inteligencji stały się podwarszawskie Palmiry, gdzie masowo mordowano inteligencję warszawską.

Eksterminację polskiej inteligencji Niemcy podjęli również na terenach zajętych latem 1941 r., po rozpoczęciu wojny z Sowietami. Szczególnie brutalny był mord profesorów lwowskich. Doszło do niego w nocy z 3 na 4 lipca 1941 r. Aresztowano wówczas 52 pracowników naukowych lwowskich uczelni, brutalnie ich przesłuchano, a następnie rozstrzelano. Ponieważ aresztowanie profesorów w Krakowie wzbudziło liczne protesty środowisk naukowych na świecie i w samej Rzeszy, akcję we Lwowie Niemcy przeprowadzili w mniej ostentacyjny sposób. Zbrodni nie dało się jednak utrzymać w ukryciu. Do udziału w mordzie przyznał się aresztowanej Karolinie Lanczowskiemu Hans Krüger, szef lwowskiego Gestapo, podczas przesłuchania. „Pierwszą myślą, która przyszła do mojej świadomości, była: Profesorów zamordował. Drugą była inna, egoistyczna: Jeśli Ci to powiedział, to ma zamiar zrobić z Tobą to samo, to jasne”, opisywała swe ówczesne odczucia Lanczowska w wydanych po latach *Wspomnieniach wojennych*. Lanczowskiemu udało się jednak wojnę przeżyć, mogła więc świadczyć o zbrodni Krügera. Jednak ani Krüger, ani żaden inny ze sprawców odpowiedzialności karnej za swą zbrodnię nie poniósł. ■

Robert Sendek, białanista, publicysta, dziennikarz miesięcznika „Polska Zbrojna”

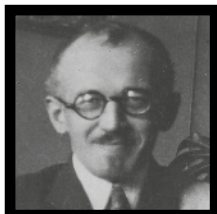
ELITA SKAZANA NA ZAGŁADĘ

W listopadzie 1939 r. Niemcy aresztowali ponad 140 pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz przeszło dwudziestu pracowników krakowskiej Akademii Górniczej. Większość z nich przeżyła pobyt w obozach koncentracyjnych, skąd została uwolniona w wyniku interwencji dyplomatycznych.

W lipcu 1941 r. Niemcy zamordowali blisko pięćdziesięciu pracowników naukowych Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie oraz lwowskiej Politechniki.



Tadeusz Dziurzyński
– profesor, dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego



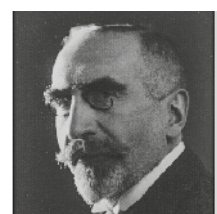
Kazimierz Franciszek Vétulani
– inżynier, teoretyk budownictwa, profesor Politechniki Lwowskiej



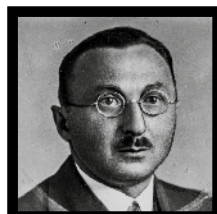
Roman Longchamps de Berier – prawnik, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie



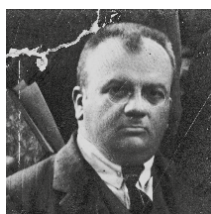
Kazimierz Bartel – kierownik Katedry Geometrii Wykresowej Politechniki Lwowskiej, pięciokrotny premier rządu RP



Fryderyk Zoll – prawnik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego



Henryk Korowicz – ekonomista, doktor nauk politycznych, rektor Akademii Handlu Zagranicznego we Lwowie



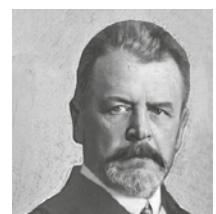
Tadeusz Lebr-Splawski – językoznawca, sławista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego



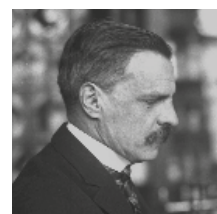
Stanisław Kutrzeba – historyk prawa, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes Polskiej Akademii Umiejętności



Tadeusz Banachiewicz – astronom, geodeta, matematyk, profesor Akademii Górniczej w Krakowie



Stanisław Ciechanowski – profesor Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim



Tadeusz Kazimierz Estreicher – chemik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie



Józef Archutowski – ksiądz, profesor teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim

Mecenasi wydania

POLSKA ZBROJNA

HISTORIA

Projekt zrealizowany pod redakcją Anny Putkiewicz
Redakcja merytoryczna: Jacek Żurek
Opracowanie graficzne: Marcin Izdebski
Redakcja i korekta: Januariusz Szustakowski
Współpraca: Piotr Korczyński

Wykorzystano teksty i zdjęcia publikowane w kwartalniku „Polska Zbrojna. Historia”, i na portalu polska-zbrojna.pl

Grafiki: Paweł Kępka

Zdjęcia: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Druk: Wojskowe Zakłady Kartograficzne sp. z o.o., ul. Fort Wola 22, 01-258 Warszawa

Wojskowy Instytut Wydawniczy
Aleje Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa
Dyrektor: Maciej Podczaski

Miesięcznik „Polska Zbrojna”

Redaktor naczelny: Izabela Borańska-Chmielewska

Portal www.polska-zbrojna.pl

Kwartalnik „Polska Zbrojna. Historia”

Redaktor naczelny: Anna Putkiewicz

WWW.POLSKA-ZBROJNA.PL
SKLEP.POLSKA-ZBROJNA.PL

POLSKA FUNDACJA NARODOWA

PGZ
POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA

POLSKA SPÓŁKA GAZOWNICTWA

Partnerzy wydania

PRZYSTANEK HISTORIA
Centrum Edukacyjne IPN im. Janusza Kurtyki

STRZEŻYĆ KRAJOWOŚĆ